

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Ostatnim razem gdy Leandro Paredes zagrał w dwóch meczach z rzędu od pierwszej minuty (nie licząc Primavera Chievo), Roma Zimana pokonała 4-2 Fiorentinę. Był 8 grudnia 2012 roku, gole na Olimpico zdobyli Castan, Totti (dwa) i Osvaldo, z kolei na drugiej części globu Boca Juniors pokonało 2-1 Godoy Cruz.

Grał w pierwszym składzie 4-4-2 trenera Falconiego, jako lewoskrzydłowy: 18-letni Paredes zaliczał siódmy występ z rzędu w wyjściowej jedenastce. Był jednym z graczy w najlepszej formie, zapowiadano mu świetne miesiące. Nie doszło do tego, gdyż w finałowym turnieju rozgrywek zaliczył łącznie zaledwie 7 występów, z kolei w sezonie kolejnym (2013/2014) w Argentynie zagrał w tylko 4 meczach z powodu serii urazów kostki, a w Serie A z Chievo ograniczył się zaledwie do debiutu. Dziś z kolei zagra 7 mecz w barwach Romy, po raz pierwszy wystąpi w dwóch meczach z rzędu od pierwszej minuty: po spotkaniu Coppa Italia z Fiorentiną, zagra w lidze z Cagliari, zwiedzając kolejną wyspę, gdyż w Palermo zaliczył debiut w wyjściowym składzie.

Wśród tych, którzy wylądowali wczoraj na Sardynii, Paredes jest jednym z najspokojniejszych. Po pierwsze czuje się dobrze fizycznie - w tym czasie jest to rodzaj cudu - i po drugie wreszcie przyszedł jego moment. Z powodu absencji De Rossiego (powinien wrócić na Parmę) i Strootmana i w związku z przesunięciem Pjanica do ataku, Paredes zagra w środku u boku Keity i Nainggolana, tak jak w śródownym meczu Coppa Italia. Przebywał na boisku trochę mniej niż pół godziny i dopóki grał, był jednym z najlepszych, choć Garcia prosił go o więcej osobowości. Co nie jest łatwe, biorąc pod uwagę, że przy tak rzadkich występach, musi odnaleźć rytm gry i chęć do ryzykowania również bardziej skomplikowanymi zagraniem.

Z pewnością fakt, że Roma zapowiedziała już Boca jego wykup po zakończeniu sezonu (koszt operacji to 4,5 mln euro), uspokoił go bardzo i w tym samym czasie, nałożył na niego pewną odpowiedzialność, tak jaka chciał Sabatini, który przynajmniej w jego przypadku nie ma do czynienia z wymagającym ojcem (Sanabria) i zawsze gotowymi agentami z telefonem w ręku (Ucan). Spośród trójki młodych Argentyńczyk jest tym, który gra najwięcej, ale również tym, który najmniej lamentuje i do tej pory opuścił tylko jedno powołanie (z Atalantą) z powodu urazu mięśniowego.

Opuścił tylko sześć dni treningów, poza tym był zawsze do dyspozycji i uczył się taktyki od współpracowników Garcii, a także De Rossiego i zwłaszcza Keity, gracza,

który kocha uczyć gry w piłkę i był blisko niego. To samo robił Riquelme, idol (i przyjaciel) Pardesa, który jakiś czas temu życzył mu wszystkiego najlepszego w jego europejskiej przygodzie, ale też naznaczył mu *"finał kariery w domu, w Boca"*. Ma dużo czasu, aby nad tym pomyśleć, gdyż Paredes dopiero skończy 21 lat, a w międzyczasie musi opierać się właśnie na wskazówkach Riquelme, który, chwilę przed tym jak opuścił Argentynę, dał mu najcenniejszą radę: *"Używaj bardziej ciała, gdyż europejski futbol jest bardziej fizyczny. Przygotuj się na otrzymanie wielu uderzeń i abyś od razu się podnosił"*.

Autor: abruzzi